

Aktywizacja osób starszych rewolucjonizuje rynek opieki długoterminowej w Irlandii

z Mary Nally, założycielką irlandzkiej organizacji społecznej Third Age (tł. Trzeci Wiek), członkinią Międzynarodowego Stowarzyszenia Innowatorów Społecznych Ashoka rozmawia Alexandra Wesółwska



Mary Nally, pielęgniarka z Irlandii zmaga się z barierami demograficznymi poprzez angażowanie osób starszych w wolontariat. Zwalcza samotność oraz izolację eliminując różnice międzypokoleniowe i etniczne. Jest przykładem tego jak zaktywizować ludzi starszych i jednocześnie pomagać osobom będącym w potrzebie.

Wszyscy wiemy, że starzenie się jest ogromnym problemem w prawie każdej kulturze. Starsi ludzie są zaniedbywani i izolowani od społeczeństwa. Skąd pomysł utworzenia organizacji Third Age?

Sam pomysł pojawił się 25 lat temu. Wszystko zaczęło się w momencie, gdy moja mama zamieszkała z nami po śmierci ojca. Obserwowałam ją i widziałam jak życie przemyka jej między palcami, że te niegdyś bystre oczy gasną. Moja mama zawsze była kobietą pełną życia, kochała politykę, śledziła aktualności. Niestety w naszej wiosce dla osób w pewnym wieku nie było już żadnego zajęcia. Wówczas przyszedł mi do głowy pomysł, aby zwołać publiczne zgromadzenie i przedstawić problem, z którym borykała się zarówno moja mama jak i inne starsze osoby w naszej okolicy. Mieszkam w bardzo małej miejscowości, a już na pierwszym zgromadzeniu pojawiło się 40 osób. To wydarzenie utwierdziło mnie, że jest potrzeba oraz chęć ze strony osób starszych, żeby zacząć się spotykać i próbować coś zmienić. Sam pomysł założenia organizacji powstał, gdy piłam kawę przy kuchennym stole. Byłam wówczas przeżona, ponieważ na tamten moment nie miałam nic prócz woli, by zrobić coś dla osób w podeszłym wieku w naszej okolicy. Najpierw organizowaliśmy spotkania towarzyskie, wycieczki, wakacje. Zauważyłam, że starsi ludzie są bardzo twórczy i ciągle towarzyszy im potrzeba przynależności, akceptacji, chęć bycia potrzebnym. Zaczęłam się zastanawiać, w jaki sposób możemy pomóc im zrealizować te potrzeby.

Do tej pory zainicjowała Pani trzy programy w ramach działalności Third Age. Na czym one polegają?

Infolinia dla osób starszych umożliwia seniorom rozmowę z rówieśnikami. Założyliśmy ją jakieś 15 lat temu. Na początku było to raczej skromne przedsięwzięcie, pilotowane przez rok przy pomocy 32 przeszkolonych wolontariuszy, którymi były wyłącznie osoby starsze. Dzisiaj jesteśmy otwarci 12 godzin dziennie przez 365 dni w roku, mamy przeszkolonych ponad 370 wolontariuszy w podeszłym wieku i utworzonych 17 ośrodków w całym kraju. Miewamy różne telefony, natomiast 50% z nich jest od osób, które czują się samotne. Może nie mówią tego wprost, ale powód dla którego dzwonią jest taki, że potrzebują z kimś porozmawiać. Infolinia okazała się sukcesem. Nawet nasz Rząd i Ministerstwo Zdrowia dostrzegło korzyści naszych działań i postanowiło wesprzeć nas finansowo w tym zakresie.

Drugi program jaki mamy w swojej ofercie to *FáilteIsteach programme*. *FáilteIsteach* po irlandzku oznacza *Witajcie*. 10 lat temu Irlandia przechodziła dramatyczne zmiany podczas raptownego napływu obcych narodowości. Liczba osób nieirlandzkiego pochodzenia mieszkających w Irlandii, według roczników statystycznych w 2011 roku, wynosiła 544 357. Narodowość odnotowująca najwyższy wzrost między 2006-2011, to Polacy - wzrost o prawie 60 tys. osób. Pomysł na powstanie programu *FáilteIsteach* pojawił się podczas rutynowych zakupów w lokalnym supermarkecie. Moją uwagę wówczas przykuła młoda matka, nie-Irlandka, z dwójką malutkich dzieci. Widziałam, że ma poważne problemy z przeczytaniem etykiety na opakowaniu. Na twarzy miała wypisany stres i zakłopotanie. Wtedy pomyślałam, że w ramach wolontariatu osoby starsze mogłyby zacząć uczyć imigrantów konwersacyjnego języka angielskiego. Niestety, na tamten moment, nikt z nas nie był przeszkolonym nauczycielem. Potrzebowaliśmy pomocy, którą dostaliśmy z Ministerstwa Edukacji. Uzyskaliśmy pomoc w szkoleniu wolontariuszy. Wieść o programie rozprzestrzeniła się wśród nowych społeczności z prędkością światła. Każdego tygodnia przybywało nam nowych osób chętnych do podjęcia nauki języka angielskiego. Wtedy zrozumiałam, że musimy rozwinąć tę usługę i wprowadzić ją do innych miast w Irlandii.

dii. Obecnie mamy 600 przeszkolonych wolontariuszy, oczywiście w podeszłym wieku, którzy docierają do ok. 2 000 imigrantów każdego tygodnia.

Odnosnie trzeciego programu to trenujemy tak zwanych „adwokatów”, którzy odwiedzają domy opieki dla seniorów. Są oczami i uszami rezydentów. Jeśli rezydent nie ma nikogo kto mógłby zająć się jego sprawą, może mieć „adwokata”, który zabierze głos w jego imieniu. Jesteśmy obecni w ponad 100 domach spokojnej starości. Program powoli odnosi sukces. Ma on na celu zwalczanie wszelkiego rodzaju nadużyć w tego typu ośrodkach.

Więc to są trzy ogólnokrajowe przedsięwzięcia. A czy działacie lokalnie?

Tak. Mamy kilka lokalnych aktywności, w które angażujemy osoby starsze. Jedna z nich polega na tym, że wolontariusze odwiedzają szkoły i prowadzą zajęcia z robienia na drutach.

Przez takie działania chcemy pokazać dzieciom, że pomimo, iż jesteśmy użytkownikiem wózka inwalidzkiego lub poruszamy się o lasce to nadal mamy sporo do zaoferowania. Chodzi o przełamywanie barier międzypokoleniowych. Założyliśmy również Chór Trzeciego Wieku. Chodzimy do domów opieki i umilamy czas rezydentom. Mamy też projekt nawiązujący do artefaktów, których używały osoby starsze kiedy były jeszcze małymi dziećmi. Wolontariusze idą do szkół i tłumaczą dzieciom do czego niegdyś służyły przyniesione przez nas przedmioty. Zdziwiłaby się Pani z jaką reakcją się spotykamy. Gdy pokazujemy stary nocnik, myślą, że to wielka misa na owoce. Ten projekt cieszy się szczególnym uznaniem wśród mieszkańców domów opieki. Przywołuje on miłe wspomnienia z lat młodości. Staramy się na bieżąco wymyślać nowe aktywności, pomysły przychodzą nam do głowy każdego dnia.

Myśli Pani o wyjściu z programami do innych krajów lub współpracy z innymi podobnymi organizacjami? Może w Polsce?

Oczywiście. Infolinię dla seniorów jakiś czas temu za-

implementowano w Nowym Jorku. Obecnie mamy tam już 3 ośrodki. Ostatnio odwiedziła mnie prezenterka z brytyjskiej stacji telewizyjnej BBC. Zainteresowana była odzwierciedleniem naszego modelu działań na rynku brytyjskim. I proszę mi uwierzyć, udało się jej. To są momenty kiedy do akcji wkracza Ashoka i po-



maga nam zwiększyć skalę naszych działań oraz wspiera wprowadzanie naszych innowacji na inne rynki. W Polsce chętnie podjęłabym współpracę z Polskim Stowarzyszeniem Opiekunów. Rozumiem ich filozofię i to, co próbują zrobić. Jestem pewna, że wiele nauczyłabym się od Elżbiety Szałkiewicz. Myślę, że życie polega na dzieleniu się, a nie zatrzymywaniu informacji dla siebie.

Czy ma Pani dla nas jakąś radę? Jak zacząć taką działalność i pomagać osobom starszym?

To nie jest łatwe i nigdy nie będzie. Tu chodzi o rozpoznawanie potrzeb. Jeśli uda się je zidentyfikować, nie można się od nich odwracać. Trzeba szukać sposobów i środków dla ich zaspokojenia. Należy cały czas bronić swojego, nakreślać sytuację, rozmawiać z władzami oraz informować o tych potrzebach. W naszym przypadku chcemy pokazać, że osiągnięcie wieku 65 nie oznacza, że musisz stać się niewidzialnym. W tym wieku również masz wiele do zaoferowania.

Kontakt do Pani Mary Nally
marynally@thirdageireland.ie